

Mariusz Borysowski: tenis wymaga myślenia, planowania i pracy nad sobą

admin · 19 października, 2019



Na co dzień zajmuje się konstrukcjami budowlanymi - z sukcesami, co potwierdzają dyplomy i statuetki, ale gdy tylko może, sięga po tenisową rakietę. Tak samo, ambitnie i z sukcesami, czego efektem jest rosnąca druga kolekcja trofeów. Mariusz Borysowski, tenisista - amator z siedmioletnim stażem na kortach.

Tekst: Grzegorz Okoński

- Lubię sport i trochę czasu minęło, zanim znalazłem właściwą dyscyplinę. Grałem w koszykówkę, siatkówkę, w piłkę nożną, w końcu - razem z żoną - wybrałem tenis. Tak na zasadzie ciekawości, uczyłem się go od podstaw, pod okiem trenerów z Centrum Tenisowego Sobota, z różną intensywnością, tak że mogę teraz oceniać, że na dobre. Regularnie gram w tenisa dopiero trzeci rok - mówi Mariusz Borysowski.

YONEX



Form Follows **Fun**
Introducing the all new **MUSE**

Mariusz wchodzi na kort przynajmniej dwa - trzy razy w tygodniu, raz na trening, raz - dwa razy na mecz. Takie pojedynki sprawiają mu szczególną przyjemność: to typowe sparingi, bez nagród i splendorów, za to dla spotkania się z podobnymi mu kolegami. Jak mówi, to walka przede wszystkim z samym sobą, z własnymi myślami, nastawieniami, bo na treningu wszystko udaje się na sto procent, a na meczu wystarczy jeden detal, który nie pójdzie tak, jak trzeba i już spokój pryska, wraz z założonym planem. I wtedy trzeba właśnie spokoju, kalkulowania i rozsądnej taktyki, połączonej z kondycją i umiejętnościami.



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię **MUSE**

 **YONEX**

– Lubię czytać fachową literaturę, którą konfrontuję z własnymi wnioskami i efektami dyskusji z innymi tenisistami. To powoduje, że gra staje się nie mechanicznym odbijaniem piłki na wiele sposobów, ale niepowtarzalnym wyzwaniem, budzącym adrenalinę i dającym satysfakcję. Gdy gram w tenisa, to nie zostawiam gry przypadkowi, zawsze wszystko planuję: stawiam sobie cele i je realizuję. Tak właśnie wygrałem z wszystkimi zawodnikami z naszej II ligi, dlatego postawiłem poprzeczkę wyżej i chciałem się zmierzyć z kolegami z I ligi. Tu też nieźle mi szło i z większością rywali też już wygrałem mecze. Cele, jakim było wygranie spotkań pierwszoligowych w Obornikach, w Sobocie i Lidze Zimowej też udało mi się zrealizować. To wszystko daje satysfakcję i sprawia, że aż chce się pracować nad sobą, chce się wyznaczać w tym sporcie kolejne cele! Ale obowiązkowo z rozsądkiem – bo o tym, że głowa jest bardzo ważna, przekonałem się, gdy np. wychodziłem na kort z trenerem. Wiem, że jestem przygotowany, że chcę grać na dobrym poziomie, ale wystarczy, że pojawi się myśl, że przecież z nim nie wygram – i już w zasadzie przegrałem, zanim rozpocząłem grę. Tak więc pracując nad sobą, nie mogę zakładać przegranej...

Swoją pasją Mariusz Borysowski zaraził rodzinę – żona gra już wprawdzie mniej, starsza córka Oliwia podobnie – choć też już nieźle poznała dyscyplinę i dobrze sobie radziła. Za to młodsza, dziewięcioletnia Zuza, pod okiem fantastycznego trenera Karola Przygodzkiego, robi postępy i zachwyca tatę. Ale jednocześnie tata nie chce nic jej narzucać, czy ingerować w jej sportowy rozwój – prowadzenie „przyszłej mistrzyni kortów” pozostawia trenerowi.



KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



– Kto wie, może za kilka lat będziemy razem grać w Centrum Tenisowym Sobota? Tu świetnie się gra, szczególnie zimą. Choć i latem też warto wziąć do ręki rakietę w Sobocie – gra się zupełnie inaczej, trzeba skupiać się na rywalizacji, a nie na bodźcach zewnętrznych.

A przy okazji rakiety – Mariusz gra 300-tką Babolat Pure Drive: jak mówi, to fajny, uniwersalny egzemplarz, którym można uderzać i płasko i rotacyjnie. Ale tenis wymaga rozwoju, podnoszenia umiejętności, więc nasz gracz szuka jednocześnie innej rakiety – i już jedną testuje.

– Podpowiem jeszcze początkującym graczom, że ważne w nauce jest też obserwowanie innych, doświadczonych już zawodników. Ja w tym celu planuję w tym roku odwiedzić kilka turniejów tenisowych, by nie tylko podglądać, jak grają profesjonaliści, ale też w miarę możliwości porozmawiać z nimi, skorzystać z ich rad i opinii... – kończy Mariusz Borysowski.

Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/mariusz-borysowski-tenis-wymaga-myslenia-planowania-i-pracy-nad-soba/>